
Aneta Kopczacka
filozof i kulturoznawca (UMCS);
adiunkt w Muzeum Historii Fotografii
w Krakowie, gdzie koordynuje prace
Działu Upowszechniania; koordynatorka
prac MHF w ramach projektu
EuropeanaPhotography. Współautorka
programu edukacyjnego „Szkoła
widzenia”.

Monika Koziń-Swica
historyk sztuki (UJ); kustosz w Muzeum
Historii Fotografii w Krakowie;
wykładowca Akademii Sztuk Pięknych
w Krakowie; członek AICA; kuratorka
wystaw, autorka licznych publikacji
dotyczących sztuki współczesnej i
historii oraz teorii obrazu, w tym
obrazu fotograficznego. Współautorka
prowadzonego od 2012 r. programu
edukacyjnego „Szkoła widzenia”.

Edukacyjne laboratorium Muzeum Historii Fotografii w Krakowie

„Umieszczenie sztafażu profilem w kierunku najbliższego brzegu obrazu, a więc tyłem do tematu głównego, jest z reguły wadliwe. Sztafaż powinien sylwetą odcinać się mocno od tła dalszych planów krajobrazu i może liczyć najwyżej 3-4 osoby, gdyż większe grupy ludzi mają już tylko charakter prywatno-pamiątkowy i nie działają estetycznie. Wreszcie sztafaż górski, bez względu czy nim będzie góral, czy turysta, musi być stylowy, gdyż inaczej nie wiąże się z górami. Jeżeli góral, to prawdziwy, a nie przebrany przybysz z nizin, jeżeli turysta, to o zgrabnej, smukłej sylwetce, ubrany nie pretensjonalnie, ale i nie nizinnie, lecz w myśl wymagań turystyki górskiej”¹.

Kilkadziesiąt lat temu sprawa była prosta. Żeby dołączyć do grona wtajemniczonych w dziedzinie fotografii, wystarczyło pilnie wsłuchać się w porady fachowców, odtworzyć ich zalecenia techniczne i kompozycyjne. Wiele zmieniło się od tamtego czasu. Zaawansowana technologia, dzięki szybkości i łatwości robienia tak pożądanym „estetycznym” zdjęć, napompowała do granic możliwości zainteresowanie fotografowaniem. Świat zalały obrazy, których wykorzystanie stało się jednym z ważniejszych współczesnej perswazji. Co ciekawe nadobecność obrazów nie idzie w parze z rosnącą świadomością znaczeń, które niosą, ani taktyk, którymi się posługują. W Krakowie działa wiele szkół fotograficznych, a także organizuje się liczne kursy uczące prawidłowego fotografowania. Skromnie natomiast wygląda oferta edukacyjna skupiająca się na przybliżeniu specyfiki widzenia i teorii obrazu. Tę lukę od kilku lat stara się wypełnić Muzeum Historii Fotografii.

¹ A. M. Wieczorek, *Fotografowanie w górach*, Księgarnia Wł. Wilak w Poznaniu, Poznań 1938, s. 17.

Początek XXI wieku to bardzo interesujący czas w muzealnictwie polskim.

Obserwując działalność naszych muzeów na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat nie sposób nie zauważyć przemian jakie w nich następują. Są coraz bardziej otwarte i przyjazne widzowi, wchodzą z nim w dialog, zachęcają do aktywności i eksperymentu. Do niedawna za pierwszoplanową rolę muzeów uchodziło gromadzenie zbiorów. Obecnie, obok tego niezwykle istotnego zadania, kładzie się nacisk na funkcje edukacyjne. We współczesnej interpretacji muzeum ma być nie tylko prestiżowym skarbem spuścizny kulturowej, ale także, a może przede wszystkim, ważnym czynnikiem kulturotwórczym społeczeństwa. Dawne postrzeganie muzealników jako strażników kolekcji zostało uzupełnione figurą interpretatora i popularyzatora zbiorów.

Rozumiana w ten sposób edukacja funkcjonuje także coraz wyraźniej w MHF. Jej najbardziej kompleksową realizacją jest niewątpliwie trwający od 2012 roku program „**Szkoła widzenia**”². Każdy z czterech elementów składających się na program jest autonomiczny, ale jednocześnie skonstruowany tak, aby mógł wzbogacać i uzupełniać pozostałe, w efekcie czego tworzą spójną całość. Wszystkie człony, tj.: strona internetowa, publikacja książkowa, warsztaty edukacyjne oraz wystawa „My(d)lenie oczu”, skupiają się na zagadnieniach dotyczących widzenia i postrzegania rzeczywistości, a także tworzenia obrazów oraz ich dekodowania. Problem poznawany jest z różnych perspektyw - tak z perspektywy optyki, jak i psychologii widzenia oraz technologii tworzenia obrazu fotograficznego.

Strona www.szkolawidzenia.pl

Pierwszym modulem zrealizowanym w ramach programu była strona internetowa, która została udostępniona w 2012 roku. Muzeum Historii Fotografii wcześniej doceniło rolę sieci jako nowoczesnego i atrakcyjnego narzędzia służącego do kontaktowania się z odbiorcami, tworząc już w 1997 roku pierwszą stronę muzeum, a następnie modernizując ją gruntownie w 2010 roku. O ile główna strona MHF skierowana jest przede wszystkim do osób dorosłych poszukujących konkretnych informacji bieżących i pogłębionej wiedzy podawanej w klasycznej formie, o tyle witrynę „Szkoły widzenia” sprofilowano na młodego odbiorcę wypełniając ją grami i zabawami wizualnymi pokazującymi zjawiska związane z szeroko rozumianym widzeniem, całość wzbogacając objaśnieniami. W jej ofercie znalazły się klasyczne wręcz pozycje jak „Porusz pamięć”, czyli wersja znanej gry „Memory”, sprawdzająca pamięć wzrokową i spostrzegawczość. Także do-

² Program został stworzony przez Monikę Kozień, a następnie realizowany i rozwijany przy współpracy z Huberem Francuzem (2012 r.), a następnie z Anetą Kopczacką (od 2013 r.)

skonałym treningiem tej ostatniej są pozostałe gry z serii „Fotodetektyw” – „Znajdź różnicę”, gdzie grający muszą znaleźć określoną ilość różnic pomiędzy dwoma zestawionymi fotografiami albo zdecydować, do którego zdjęcia z kilku pokazanych należy wybrany fragment. W zabawie z mieszaniem kolorów można natomiast zapoznać się teoretycznie i praktycznie z niełatwą sztuką addytywnej i subtraktywnej syntezy barw. Strona oferuje także krótki kurs tworzenia animacji, zabawy z iluzjami optycznymi oraz „Wehikuł czasu”, w którym możemy sprawdzić jak wyglądałobyśmy w XIX-tym wieku.

Na początku drugiego dziesięciolecia XXI wieku, kiedy niektóre muzea w ogóle nie posiadały jeszcze stron internetowych, tego typu przedsięwzięcie edukacyjne realizujące kształcenie na odległość poprzez internet było rzadkością.³

Interaktywna publikacja książkowa

Kolejnym elementem programu, zrealizowanym w 2015 roku, była książka „Szkoła widzenia”, pomyślana jako przystępne i atrakcyjne źródło wieloaspektowej wiedzy dotyczącej widzenia. Jej głównym odbiorcą są dzieci i młodzież, ale została zaprojektowana w taki sposób, aby być atrakcyjną dla dorosłych odbiorców. Publikacja, oprócz treści merytorycznych, zawiera całą serię zadań, zaopatrzona jest w dodatkowe elementy (klisze/filtry, klisza z czarnymi paskami do animowania obrazów). Książkę uzupełnia także notatnik/flipbook. Wydawnictwo, podobnie jak całość programu opiera się na aktywizowaniu odbiorców. Już sam układ książki zrywający z linearnością, spełnia takie zadanie, pozwalając, zgodnie z osobistymi zainteresowaniami lub poziomem już posiadanej wiedzy, na samodzielne decydowanie o kolejności poznawanych zagadnień. Zadania i quizy proponowane w publikacji dotyczą optyki (barwy, światła), badają spostrzegawczość czytelnika, wprowadzają w błąd zmysł wzroku, zapoznają z różnymi sposobami utrwalania wizerunków rzeczywistości, w tym z eksperymentami dotyczącymi obrazów 3D i filmu, prowokują interpretację przedstawionych fotografii.

³ Jak pisze Grzegorz Żuk w tekście „Twórcze aspekty działalności muzeów” w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku tylko 70% muzeów miało strony, a typowo edukacyjnych nie było prawie wcale (zadeklarowało ich posiadanie jedynie 10 na 418 ankietowanych placówek) G. Żuk, *Twórcze aspekty działalności muzeów [w:] Twórczość w szkole. Rzeczywiste i możliwe aspekty zagadnienia*, red. Barbara Myrdzik i Małgorzata Karwatowska, Lublin 2011, s. 178. Podobne minimalne wykorzystanie internetu jako narzędzia edukacyjnego odnotowane zostało w „Raporcie o stanie edukacji muzealnej w Polsce” opracowanym w 2010 roku przez Marcina Szelałę z Muzeum Narodowego w Poznaniu. *Raport o stanie edukacji muzealnej w Polsce. Podsumowanie I etapu*, oprac. Marcin Szelała, Poznań 2010, <http://docplayer.pl/18738966-Raport-o-stanie-edukacji-muzealnej-w-polsce.html> (dostęp z dnia 14.09.2016)

Warsztaty edukacyjne⁴

Także w 2015 roku zaczął działać w całości program edukacyjny, na który składa się osiem warsztatów skierowanych do dzieci i młodzieży. W czasie każdego z nich uczestnicy zapoznają się z innym aspektem dotyczącym wzroku. Od poznawania procesu widzenia (warsztat „Co to oko? – czyli jak widzimy”) i przyswojenia sobie wiedzy na temat natury barw (warsztat „Nabierz kolorów – czyli jak powstają barwy”), wejście w świat iluzji (warsztat „Co ja paczę – czyli jak działają iluzje”), poprzez eksplorację specyfiki tworzenia wizerunków (warsztat „Złap obraz – czyli jak zatrzymać świat”), w tym z uwzględnieniem fotografii (warsztat „Odkryj fotografię – czyli jak zostać wynalazcą”) oraz działań na niej („Tnij i klej - przygoda z fotomontażem”), po doświadczenia z filmem (warsztaty „Jak działa zoetrop, czyli wprawiamy w ruch nieruchome obrazy” oraz „Jak powstaje film, czyli animacja na kilka sposobów”)

Każdy warsztat jest źródłem konkretnej wiedzy, z którą uczestnicy zapoznają się na różne sposoby - zamysłem autorów programu było ograniczenie wiedzy przekazywanej przez prowadzącego w formie wykładu, a oparcie się na rozmowie i działaniu uczestników. Żeby ośmielić i zachęcić poszczególne osoby do aktywności, pierwsze zadania, w początkowej fazie spotkania, realizowane są z ochotnikami i oglądane przez całą grupę, kolejne uczestnicy wykonują już samodzielnie lub w niewielkich grupach.

Wystawa „My(d)lenie oczu”

Zwieńczeniem programu jest wystawa „My(d)lenie oczu” zrealizowana w 2016 roku. Każdy z modułów programu ma wybijać ze zbyt łatwej wiary w to co się widzi, ale najmocniej ten założony cel wypełnia właśnie ekspozycja, która została pomyślana jako wędrówka przez liczne pułapki percepcyjne dostarczające dużo dobrej zabawy, a jednocześnie inspirujących do głębszej refleksji. Na wystawie można poznać, a przede wszystkim doświadczyć rozmaitych aspektów optyki i psychofizjologii widzenia. Odwiedzający galerię MHF poddani zostają różnorodnym iluzjom, między innymi dotyczącym kształtu, ruchu i głębi. Wiele elementów ekspozycji poświęconych jest światłu, które ma kluczowe znaczenie zarówno w procesie widzenia, chociażby w postrzeganiu barw, jak również w fotograficznym rejestrowaniu rzeczywistości. Oprócz zagadnień typowo fizykalnych, celem wystawy było zaakcentowanie aspektów kulturowych czy psychologicznych związanych z widzeniem poprzez wciąganie odbiorców w odgadywanie kontekstów

ukrytych w zdjęciach, przenoszenie się w czasie dzięki zaaranżowanemu dziewiętnastowiecznemu atelier fotograficznemu.

Program „Szkoła widzenia” ma na celu bowiem także popularyzację zbiorów MHF, poprzez wykorzystywanie wyłącznie zdjęć ze zbiorów Muzeum. Także wystawa *My(d)lenie oczu* stała się pretekstem do niecodziennej ekspozycji zbiorów MHF, dość odległej od klasycznie galeryjnej prezentacji ciągów obrazów w ramach. Wykorzystane obiekty miały raczej wciągać w grę sensów i kontekstów, niż być przedmiotem kontemplacji ich wyglądu.

Działalność edukacyjna MHF na tle przemian w edukacji we współczesnym muzealnictwie

Opisywany w tym tekście program „Szkoła widzenia” to tylko jedna z form działalności MHF przełamujących stereotypy związane z funkcjonowaniem instytucji muzealnej, każące w niej widzieć onieśmielającą i konserwatywną świątynię, w której przybysz najczęściej jest intruzem. Nasza instytucja stara się wyjść naprzeciw oczekiwaniom odbiorców, dostosowując swoją ofertę do stylu życia i potrzeb współczesnego człowieka. Tym samym zmieniając dotychczasową perspektywę „kustosza” typową dotychczas dla instytucji muzealnych, na perspektywę „zwykłego człowieka”. Skupienie się na zainteresowaniach odbiorcy nie oznacza rezygnacji z wysokiego poziomu merytorycznego przekazywanych treści. Polega raczej na znalezieniu nowoczesnych i atrakcyjnych form ich przekazywania. W związku z tym w ofercie MHF pojawiło się kilka nowych aktywności i narzędzi, jak chociażby edukacyjna strona internetowa i multimedia, ale także zmodyfikowane zostały dotychczasowe formy kontaktu z odbiorcą, w których tradycyjnie jednokierunkowe przekazywanie informacji łączące się z biernym odbiorem, zamienione zostało na aktywny udział. Przekazywanie chłodnej wiedzy zostało zastąpione przez emocjonalne odczuwanie i doświadczenie. Taką transformację przeszła formuła oprowadzania po wystawie, jak i same ekspozycje, co najlepiej pokazuje wspomniana już prezentacja pt. „My(d)lenie oczu”, na której między innymi można zobaczyć jak działa *camera obscura*, wchodząc do niej niczym do wnętrza olbrzymiego aparatu i obserwować rzutowany obraz pojawiający się na matówce stojącej pośrodku zaciemnionego pokoju lub dosłownie wejść w zjawisko światłoczułości bawiąc się w teatr cieni w jednej z sal pomalowanej farbą luminescencyjną. Rekonstrukcje pomagają oczywiście wczuć się w prezentowane zjawiska. Chętnie korzystamy z tej formy także przy budowaniu narracji historycznych, niemniej jednak staramy się unikać dosłownego naśladownictwa, tworząc raczej sygnały i nie gubiąc świadomości bycia tu i teraz.

» 4 Interaktywna publikacja książkowa oraz warsztaty edukacyjne otrzymały wyróżnienie w prestiżowym Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku Sybilla 2015.

Zależy nam na byciu interesującym dla bardzo różnych grup społecznych i wiekowych, dlatego duży nacisk kładziemy na wielopoziomowość przekazu i tu ponownie warto wspomnieć wystawę „My(d)lenie oczu”, gdzie elementy o ewidentnym charakterze zabawowym zestawiane są z odpowiednio dobranymi cytatami pobudzającymi do refleksji na temat oglądanych zjawisk. Niezwykle istotne jest dla nas umiejętne zbalansowanie efektywności z efektywnością. Staramy się w związku z tym unikać stosowania „pustej” atrakcyjności, wprowadzanej dla niej samej i konsekwentnie dbamy o spójność poszczególnych elementów przekazu.

Jak zostało to zaznaczone już na początku, w XXI w. praktycznie cała działalność instytucji muzealnych zostaje nastawiona na edukowanie, albo zawiera w sobie element edukacyjny. Muzeum Historii Fotografii stara się w ten sposób myśleć o każdej aktywności, także o upowszechnianiu zbiorów. Już od 2010 roku działa dostępny dla wszystkich katalog zbiorów online⁵, a ponad 6 000 obiektów można znaleźć na europejskim portalu Europeana.eu, który z założenia miał udostępniać europejskie dziedzictwo, z myślą o uczniach, studentach, badaczach w pierwszej kolejności. Zbiory online są również dostępne w przestrzeni ekspozycyjnej MHF, poprzez tzw. terminal bazy danych. Stół z ekranem dotykowym pozwala na spokojne zapoznanie się z fotografiami, których nie ma na wystawach, a na komputerze dodatkowo można obejrzeć animacje MHF oraz pograć w gry ze strony szkolawidzenia.pl. Dzięki temu wszystkie „oblicza” Muzeum, i również wszystkie funkcje edukacyjne, są dostępne w jednym miejscu.

Działalność edukacyjna to także całość materiału tekstowego towarzyszącego wystawom. Stworzenie dobrego opracowania wystawy jest zawsze trudnym zadaniem, wymagającym wczucia się w różne grupy odbiorców i wykonania pracy tak, aby nie zostawiać widza z obiektem, który „ma mówić sam za siebie”, lecz także by nie wchodzić w rolę przewodnika, który nie zostawia odbiorcy miejsca na własne interpretacje. Muzeum Historii Fotografii zmagają się w tej materii z jeszcze jedną trudnością, czyli interdyscyplinarnością. W MHF stykają się z jednej strony technika i technologia, z drugiej historia, a z trzeciej sztuka, w tym sztuka współczesna. Wymaga to znalezienia odpowiedniego języka, na który w sposób spójny przełożyć można języki wszystkich tych dyscyplin.

Również „zaplecze” Muzeum coraz częściej jest wykorzystywane do działań edukacyjnych, głównie dla młodzieży i studentów, np. pracownia konserwatorska czy pracownia digitalizacyjne. MHF posiada również ofertę lekcji muzealnych skierowanych do młodzieży, w tym mocno zatopiony w fotografii cyfrowej i nowych technologiach „Współczesny warsztat fotografa”.

To jednak dopiero początek i wyzwanie stojące przed Muzeum. W ciągu najbliższych kilku lat MHF czekają poważne zmiany lokalowe. Działalność wystawienniczo-upowszechnieniowa przeniesie się na ulicę Rakowicką, a willa przy ulicy Józefitów, dotychczasowa siedziba MHF,

docelowo stanie się centrum digitalizacyjno-konserwatorsko-magazynowym. Mimo takiego głównego przeznaczenia obiektu, Muzeum nie chce rezygnować z wykorzystania tej przestrzeni do edukacji. Dzięki temu, że pracownia konserwatorska i digitalizacyjna zyskują dodatkową przestrzeń, będą pozwalały na zorganizowanie w nich lekcji i warsztatów. W planach jest również wydzielenie niewielkiej części na działania wystawiennicze, ale przede wszystkim na takie zaprojektowanie magazynów, aby część z nich mogła również pełnić funkcję wystawy i była bardziej dostępna dla zwiedzających.

W MHF do tej pory nie ma działu edukacji, właściwie nie ma też osób zajmujących się wyłącznie edukacją. I program „Szkoła widzenia”, i inne działania edukacyjne powstawały na marginesie podstawowej działalności autorów, były raczej serią eksperymentów niż metodycznego wcielania w życie pedagogicznych strategii, w których więcej miejsca zajmowała intuicja niż podążanie za podstawą programową. Szczupłość dotychczasowej siedziby nie pozwalała na stworzenie niezależnej przestrzeni do przeprowadzania warsztatów. To utrudnienie paradoksalnie stało się jednym z czynników stymulujących do poszukiwania niestandardowych form działań o charakterze edukacyjnym. Budynek, który powstanie przy ulicy Rakowickiej, niesie nowe szanse i również nowe wyzwania. Muzeum będzie musiało na nowo stworzyć strategię działalności edukacyjnej, poszerzając ją i intensyfikując. Umożliwi to także otwarcie się na grupy, z którymi do tej pory nie mogliśmy współdziałać. MHF współpracuje z Fundacją Wspólnota Nadziei, opiekującą się dorosłymi osobami z autyzmem oraz z fundacją MOFFIN Menadżerowie Jutra, we współpracy z którą powstał projekt „Światłoryt”⁶, umożliwiający osobom niewidomym i niedowidzącym kontakt z fotografią. Stary budynek, bez windy, z wąską klatką schodową i korytarzami stanowi poważną przeszkodę do pracy z grupami osób z niepełnosprawnością ruchową. Nowa siedziba będzie wymagała stworzenia/dostosowania naszej oferty edukacyjnej do potrzeb osób niepełnosprawnych. Dzięki zmianom lokalowym Muzeum Historii Fotografii ma szansę niejako stworzenia zaprojektowania się na nowo, uwzględniając postanowienia Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM, zakomunikowane już w 1986 roku, uznające edukację za najważniejszą funkcję w muzeach. •